ROK IV. numer dziewiąty, wrzesień 1929. ROK IV.
Cena numeru 30 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

RÓŻE ŚW. TERESY

wraz z dodatkiem Mali Apostołowie i mali Święci.



Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Batorego 6. PKO. № 405.893

SPIS RZECZY: Na Narodzenie Najśw. Marji Panny (wiersz) — Bądźmy doskonałymi. — Apostolstwo wśród żydów. — Russicum. — Błog. Bronisława i krzyż. — Patronka dobrej sławy. — O czci wiekowej Patronki naszej Ojczyzny Błog. Bronisławy oraz łaski za jej pośrednictwem otrzymane. — Przykład heroicznego poddania się Najświętszej woli Bożej w nieszczęściu. — Łaski za przyczyną św. Teresy otrzymane. —

Mali Apostołowie i Mali Święci: Błogosł. Bronisława Opiekunka dzieci Patronka niewinności. —Ulubieniec Najśw. Marji Panny Błogosławiony Herman Józef. —

Warunki prenumeraty „RÓŻ"

Prenumerata wynosi kwartalnie 90 gr. z przesyłką pocztową 1·05 zł., rocznie 3·60 zł. z przesyłką pocztową 4 zł. 20 gr. Pieniądze przesłać można na konto czekowe P. K. O. Kraków № **405.893** lub wprost do Administracji, Kraków, Batorego 6. Ogłoszenia: 20 gr. za wiersz milimetrowy.

W każdą pierwszą środę miesiąca odprawiać się będzie o godzinie **wpół do 8-mej** rano w Kaplicy św. Teresy u OO. Zmartwychwstańców

MSZA św. na intencję Czytelników „Róż św. Teresy"

OD WYDAWNICTWA.

Uprzejmie zwracamy się do wszystkich Abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem, aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Abonenci nieregularnie płacący i zwlekający z uiszczeniem prenumeraty, utrudniają rozwój pisma i wyrządzają szkodę tak wydawnictwu jak i Czytelnikom.

Zaproszenie do współpracy nad nowym kalendarzem na rok 1930.

Przewielebne P.T. Duchowieństwo oraz wdzięcznych Czcicieli świętej Teresy od Dz. J obdarzonych zdolnościami literackiemi, upraszamy o łaskawe nadsyłanie odpowiednich artykułów i nowel różnej treści do Kalendarza św. Teresy od Dz. J. na rok 1930. Nowy kalendarz zaczniemy drukować w sierpniu. **Wydawn. „Róż św. Teresy".**

OŚWIADCZENIE.

Stosując się do dekretów Papieża Urbana VIII., oświadczamy, że opisując **zdarzenia** i łaski nadzwyczajne, nie chcemy uprzedzać wyroków Stolicy św., której we **wszystkiem** najzupełniej się poddajemy. *Red.*

NIHIL OBSTAT

X. Tobiasiewicz
cenzor

W Krakowie 28 sierpnia 1929.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny Teodora Bończa Tomaszewska.

Rok IV. Kraków, wrzesień 1929. Nr. 9.

Róże św. Teresy

od Dzieciątka Jezus

wraz z dodatkiem MALI APOSTOŁOWIE i MALI ŚWIĘCI
Miesięcznik poświęcony szerzeniu czci św. Teresy.
Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Batorego 6.

Na Narodzenie Najśw. Maryji Panny

(8 września).

Pokłon Przeczystej Dziewicy
Najcudniejszemu Stworzeniu,
Zbawcy i Boga—Rodzicy
Ludzkości nieś w zachwyceniu!

Pokłon łask Bożych Klucznicy,
Wszelkich niemocy Lekarce,
Wszystkich łez ludzkich Łzawnicy,
Dobra i szczęścia Szafarce!

Pokłon mistycznej Obręczy,
Co spaja świat cały z Niebem,
Pokłon przebaczenia Tęczy,
Co życia darzy nas Chlebem!

Z Niej wziął Najświętsze swe Ciało
Syn Boży, Zbawca nasz drogi,
By Ucztę dać nam wspaniałą
I w rajskie wprowadzić progi.

Pokłon Przenajświętszej Pannie
Niech z wszystkich serc brzmi radośnie
I miłość niech nieustannie
Dla tej Matuchny w nas rośnie!

X. Mateusz Jeż.

Marcinkiewicz J.

Bądźmy doskonałymi. 3)

Ciąg dalszy.

I cóż to jest doskonałość chrześcijańska, na czemże ona polega? Jest to bezwzględna miłość Boga i miłość bliźniego. Dwa te uczucia nie różnią się niczem i dzielić ich nie można. To — jak jedno uczucie, jedna miłość. Jak kochać Boga to już tem samem kochać bliźniego. Wszak tak jasno mówi nam św. Jan: „Jeśliby kto rzekł, iż miłuje Boga, a brata by swego nienawidził, kłamcą jest. Albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi — Boga, którego niewidzi, jako może miłować? A to rozkazanie mamy od Boga, aby, który miłuje Boga, miłował i brata swego.” Żadnych tedy wątpliwości niema; nie kochamy Boga, jeśli nienawidzimy brata swego — tj. człowieka, choćby on był naszym nieprzyjacielem, przestępcą względem nas. Największe przestępstwa, zbrodnie, krzywdy popełniane przez ludzi ludziom nie mogą równać się ze zbrodniami i krzywdą wyrządzoną przez ludzi Bogu. Bo jeśli nas oburza i gniewa robiony nam niesłusznie zarzut, czy oszczerstwo, — jeżeli nas boli niewdzięczność ludzka, to gdy wejrzymy wgłąb sumienia i rozpatrzymy bluźnierstwa, zniewagi, zbrodnie których dopuściliśmy się względem Boga, z przerażeniem poznamy, że nie my kogoś sądzić, karać i nienawidzieć mamy, ale sami corychlej kajać się, żebrać o darowanie win naszych u Boga sędziego. Czemże są przestępstwa ludzi przeciwko ludziom mającym takie same w mniejszym lub większym stopniu popędy? Co może nas obchodzić niewdzięczność ludzka za — jakieś tam dobro, czy poświęcenie z naszej strony okazane bliźniemu? Wszak dobrze czynić nakazano nam prawem Boga, zatem łaski nikomu niczem nie robimy, a tylko spełniamy obowiązek — czyli posłuszni jesteśmy prawu bożemu. A jeśli nas tak boli doznana niewdzięczność, to jaki rachunek czeka nas u Najwyższego który nas otacza wszystkiemi dobrami własnemi. . . dobrami bez liczby. . . A czy Mu wdzięczni jesteśmy? Boli nas, że ktoś nas oczernił niesłusznie. A ileż sądów, a urągań dopuszczamy się przeciw Bogu! Krzywdzi nas ktoś na majątku, czy źle wynagrodzi... a my? czy tak służymy, jak po nas wymaga, czy za otrzymywane dary dostatecznie dziękujemy Bogu, który przecież jest takim dobro-

dziejem? Tyle nam daje! Jakże Mu wynagradzamy?! Okazuje się, że niema winy, którejby ludzie ludziom nie mogli darować i za którąby można się gniewać i nie przebaczyć bliźniemu. A że nie miłuje Boga, kto nienawidzi bliźniego, musimy corychlej wyrzucić z serca różne urazy i pretensje, bo naprawdę niema ich wobec występków, jakich dopuszczamy się sami przed Panem, Dobrodziejem i Ojcem naszym. A więc — nic nam nie przeszkadza miłować bliźniego, a tem samem spełniać przykazanie Boże i naprawdę kochać Boga. W nas samych jednak trudności pełno, które, mimo dowodów już wiadomych buntują się i przeciwwstają — te są: Brak poświęcenia się dla drugich — dla społeczeństwa, egoizm, brak charakteru i główne nie znamy siebie, ulegamy żądzom zmysłowym, nie chcemy wiedzieć, że wyszliśmy z rąk Boga, że do Niego mamy wrócić. Te przeszkody powstrzymują w nas szlachetniejsze popędy i od Boga oddalają, i prowadzą na nieznane tory, a z bliźnim kłócą. Przeto — daleko jest wtedy człowiek od doskonałości chrześcijańskiej i drogi do niej nie zna, i przeszkód jakie powinien zwalczać, i środków którymi mógłby się posługiwać, by iść tą drogą.... Wtedy nawet cel naszego istnienia na ziemi — nieznany.

W każdym wypadku żądamy fachowego udoskonalenia, nierównie więcej żądajmy od siebie udoskonalenia ducha, by on zdolny był ujarzmić ciało z jego namiętności, okiełznąć zepsutą naturę, i kształcąc rozum swój staniemy na drodze do celu pozagrobowego. Środków nam po temu nie zbraknie, bo Kościół św. odziedziczył wiele po Panu Chrystusie, wypróbowanych przez całe zastępy świętych i mistrzów życia duchownego. C. d. n.

Apostolstwo wśród Żydów.

„Panie wybacz im, bo nie wiedzą, co czynią." Modlitwę tę zasyłają do nieba codziennie spore grupy ludzi w Arcybractwie Apostolstwa Modlitwy za nawrócenie Żydów. **Wszystkie** dusze ludzkie mają wejść do j e d n e j owczarni Chrystusowej. Dla niejednych powrót wiedzie drogą ciernistą, ale wejść muszą, bo Pan nasz tego chce, i wejść pragną, bo cała ich tęsknota, świadoma i nieświadoma idzie ku jedności

z Panem Bogiem w Jego świętym Kościele, poza którym niema szczęścia.

Wiedzcie zatem, Wy Żydzi, Bracia nasi przez Chrystusa Pana, że o dusze Wasze modlimy się i chcemy Wam pomóc w pokonaniu wszelkich przeszkód, byście dojść mogli do pełni prawd, zapowiedzianych Wam w proroctwach Starego Testamentu. Nowy Testament spełnił wszystkie proroctwa tamtego i nie może być, byście tego nie uznali i stosownie do tego czcili razem z całym światem. Prawdę, która jest jedyną i daje to, czego nie daje nic innego na ziemi.

Zdarza się, że Żydzi zwracają się z zaufaniem, jakie w nich cenimy, do wstawiennictwa św. Teresy z Lisieux. Nie bez celu poruszamy właśnie takie kwestje, jak Apostolstwo wśród Żydów, na łamach pisma, Jej czci powierzonemu".

Coby to było, gdyby Żydzi, czując potrzebę pomocy z nieba, i mając w duszy wielką zdolność do kochania, mogli skierować się do źródła źródeł Mocy i Miłości, czem jest Komunja św.?!

Nieraz żal nam tych ludzi, którym nie wolno zbliżać się do Stołu Pańskiego, gdzieby odczuli słodycz Pana Naszego...

Więcej jeszcze żal nam, że tak powiemy, Słodkiego Pana Naszego, Który nie może zamieszkać we wszystkich duszach ludzkich, chociaż tego pragnie i tęskni do nich, bo rajem Jego — dusze nasze, a szczęściem naszem — miłość Jego, radość Jego!..

I właśnie tak silnie w namiętności i temperamentem wyposażona rasa, jak Żydowska, potrzebuje i pragnie takiej Mocy, nad którą silniejszej niema. Pan Bóg, z łaską swoją, przeinaczyłby ją na — Świętych.

Poruszyłam punkt styczności między St. a N. Testamentem, to znaczy: proroctwa, historja, obyczaje, całe życie narodu żydowskiego. Trzebaby przestudjować, ile z niego weszło do życia N. Testamentu, do naszego trybu życia. Jeśli przyglądniemy mu się uważnie, to spostrzegamy, że tkwią w niem pozostałości z czasów pogańskich, przeistoczone dziś na uroczystości narodowe, t. zw. zabobonów itd. W każdym razie takie studjum porównawcze religij byłoby dla dzisiejszej metody stosowania się, dopełniania tego, co jest tem, co Katolicyzm wnosi, bardzo pożądanem.. I może ułatwiłoby wzajemne rozumienie się.

Za mało znamy religję własną i religje cudze. Możemy równem prawem przytaczać zdania mądre nietylko z filozofji greckiej, którą posługujemy się, w Kościele katolickim, ale i z Talmudu.. Z pewnością w planie Opatrzności Bożej, nietylko Stary Testament, ale i filozofja każdego z narodów, z którymi współżyjemy, oraz ich religji, jest przygotowaniem do przyjęcia prawd katolickich.

Zbliżając się do tych narodów, nie znamy ni ich filozofij ni religij — nie dziw że po 2 tysiącach lat notujemy tak mało nawróceń na świecie.

Ludzie, zajmujący się Unją religijną wśród schyzmatyków, nie znają dotąd języków słowiańskich, a co dopiero mówić o studjum języków dalekich narodów — a jednak taki jest punkt wyjścia w racjonalnej pracy dla Kościoła: Znać kraj, ludzi, kulturę i języki. C. d. n.

Russicum.

3) (Dokończenie).

Zdarza się, że spotykamy katolików obrz. nie łacińskich (zwłaszcza inteligencję) w naszych polskich kościołach (łacińsk. obrz.) Zainteresują nas w tym względzie dwa wyjątki z prawa kanonicznego. Paragraf 866 brzmi: „Dozwolone jest wiernym jakichkolwiek obrządków, przyjmować Komunję św. święconą w jakimkolwiek obrządku. Zaznacza się jednakże, że Komunję św. Wielkanocną należy przyjmować w własnym obrządku. Święty Wiatyk należy przyjąć w własnym obrządku; lecz w nagłych wypadkach można przyjąć w jakimbądź obrządku."

Paragraf 1249 brzmi: „Dopełnia się swego obowiązku słuchania Mszy św. bytnością na Mszy w jakimkolwiek obrządku katolickim"*

---

*) Szczegóły niniejsze i kilka dalszych wyjmujemy ze wspaniałego oryg. amerykańsk: „misyj wewnętrznych" p. t. Extension Magazine VI. 1928. Chicago. Illin. 180 N. Wabash Avenue. U. S. A.

Polecamy przy tej sposobności 2 wydawn. O.O. Jezuitów w Krakowie: 1) J. S. W kościele i cerkwi. Prakt. wykł obrz. łać. i greck.

2) Danek. Katechizm dla konwertytów z prawosławia, protestantyzmu i judaizmu z wykł. różnic tych wierzeń z wiarą katolicką.

Dowiemy się z podręczników kościelnych, że obrządki niektóre pochodzą, prawie niezmienione, od 5. w. po Chr. Ceremonje te, które nazywamy liturgją, obrządkami pochodzą w prostej linji z czasów apostolskich. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa obrządki liturgiczne były lokalnemi.** Schyzma Wschodnia,*** (czyli rozdział), zaczęty przez uczonego Focjusza w 9. w. a dopełniony ostatecznie przez Cerularjusza, obu w Kostantynopolu, w 11. w., rozłączył Kościół Wschodni od Zachodniego, odrywając kraje Wschodu od Macierzy Rzymskiej. Nieuznawanie Władzy Rzymskiej jest najważniejszą przeszkodą, — łatwą jednakże do usunięcia, za łaską bożą, — do połączenia prawosławnych z Rzymem.

Na ogół, chociaż nie zupełnie ściśle, określamy katolików greckich obrz. mianem „unitów". Robi to szczególnie zagranica, mówiąc o nich krótko: Les Uniates."

Posiadamy w Kościele 17 różnych obrządków i 10 języków liturgicznych; w tem obrządek grecki ma 7 grup, a wschodni wogóle 14 grup, podczas gdy 3 obrządki zwane są zachodniemi: Łaciński, Mozabijski i Ambrozjański. Odstępcy, którzy wracają do Kościoła, mogą zatrzymać swój obrządek, co do tego wybór jest wolny. Wszystkie 14 wschodnich obrządków wzięły początek z dwu pierwszych patrjarchów: Aleksandrja i Antjochja.

Przedniem zadaniem katolika, — co tak bardzo dobrze rozumiała św. Teresa z Lisieux, mówiąc, „że chce być misjonarzem dla całego świata i po wszystkie wieki", jest - **łaczyć** wszystko **w duchu Kościoła**, dla Kościoła bo **tak chce Ojciec Święty**, który w swej ważnej Encyklice o sprawach Unji, wydanej wiosną 1928 wymienia zasługi Stolicy Apost. dla Unji i określa zadania Instytutu Wschodniego w Rzymie; dla którego nowo powstający Zakład Russicum dla spraw Rosji ma być dalszą pobudką do gorliwego dla Unji Apostolstwa.

Nie bądźmy obojętnymi dla bliźnich, którzy żyją **koło nas** w błędach wiary, które **tak łatwo** usunąć, tylko w niedbalstwie nie pomyśleliśmy o tem dotychczas.. a może nawet

---

**) Objaśnienie Mgr. Kirscha na Konfer. Misjologów w Wurzburgu w publicznej dyskusji.

***) Prawosławni do których powinniśmy się w Polsce w duchu apostolskim zbliżyć proszą, by nie mówiono o nich „schyzmatycy".

lekceważyliśmy serdeczne wołania dusz o prawdę, które same stanęły nam na drodze z niemą prośbą, byśmy **słowem** tj. **nauką, modlitwą, i przykładem**, pomogli błądzącym i szukającym do poznania i ukochania prawdy Chrystusowej, — tej **jedynej**, jaka istnieje.

Obyśmy wszyscy jednością byli: Ut omnes unum sint!

Kaźmira Berkanówna

Bł. Bronisława i Krzyż.



Bronisławo! Ty patrząc na krzyż [Jezusowy,
Na Rany przenajświętsze tak [strasznie rozdarte,
Na Serce Chrystusowe z miłości [otwarte,
Czerpałaś w tym obrazie zapał [zawsze nowy,

By zawdzięczyć tę miłość przez własne cierpienie,
Rany święte przez różne umartwienia ciała,
Któreś sobie ochotnie sama zadawała,
Ból cierniowej korony przez upokorzenie.

Wyproś nam, by i dla nas krzyż Zbawcy naszego
Był księgą, która uczy o wartości duszy,
Która nałogi grzechu rozrywa i kruszy
I ciągle nawołuje do życia lepszego.

By kiedy krzyż w dzień sądu zjawi się na niebie,
Był i dla nas zbawienia znakiem jak dla Ciebie.

A. S.

Patronka dobrej sławy.

Bł. Bronisława, jak wskazuje już samo Jej imię, jest przeznaczona przez Opatrzność; aby broniła dobrej sławy tych, którzy się do Niej uciekają. Nic na tym świecie nie istnieje bez celu, każde stworzenie Boże ma wyznaczoną rolę przez Stwórcę, którą spełnić musi, aby odpowiedzieć zamiarom Bożym.

Dobra sława czyli dobre imię, które niestety dziś tak jest sponiewierane przez występne życie u wielu, którzy nie oceniają swej godności ludzkiej, a jeszcze więcej dzieci Bożych, jest jednem z najcenniejszych dóbr człowieka na tej ziemi. Nie mówimy tu o sławie światowej, szukaniu rozgłosu i ludzkiej chwały, gdyż tego wszystkiego zakazuje nam P. Jezus w Ewangelji pod groźbą utracenia zasługi na wieczność z naszych dobrych uczynków, gdybyśmy chcieli szukać za nie chwały u ludzi. Dobre imię i przywiązany do niego szacunek, nie przekraczający w wymaganiach słusznej miary zastrzegł P. Bóg każdemu z dzieci Swoich, zakazując ósmem przykazaniem szkodzić bliźniemu na sławie przez obmowę, potwarz, oszczerstwo. Niestety codzienne doświadczenie przekonuje nas, że po zbadaniu naszych słów, uczuć, myśli, nie spełniamy niejednokrotnie tego wielkiego obowiązku względem bliźnich: uszanowania dobrej sławy.

Zachować samemu sobie dobre imię nietylko przed ludźmi ale przedewszystkiem przed P. Bogiem, który przenika serca nasze, uszanować zawsze sławę bliźnich naszych pomimo usterek, jakie w nich spostrzegamy, nie jest to tak łatwa rzecz, musimy bowiem nieustannie zwyciężać w tym celu nasze złe skłonności, a szczególnie miłość własną, która utrudniać nam będzie aż do śmierci ćwiczenie się w miłości bliźniego, przedstawiając nam we fałszywem świetle tak bliźnich naszych jak i nas samych. Dlatego potrzeba nam dużo łaski Bożej i pomocy Świętych Pańskich.

Bł. Bronisławę przeznaczyła Opatrzność na to, aby nam pomagała w tej trudnej pracy nad zachowaniem dobrego imienia własnego i bliźnich naszych. Wszyscy więc powinniśmy się do Niej uciekać.

Dusze niewinne, aby je zachowała od zepsucia tego świata, broniła ich sławy przed złośliwemi językami złych lu-

dzi, którzy nie mogąc ich w inny sposób sprowadzić z dobrej drogi, starają się rzucanemi oszczerstwami złamać je i osławić. Szczególnie w czasach dzisiejszych wzgląd ludzki, opinia świata, moda bezwstydna, odziera bardzo wiele dusz i z wiary i cnoty dlatego tylko, że nie mają na tyle mocy, aby się oprzeć złemu. Uciekajmy się do bł. Bronisławy, a Ona wyjedna nam łaski potrzebne.

Grzesznicy, którzy utracili już dobre imię, powinni również zwracać się do bł. Bronisławy, aby im dopomogła je odzyskać przez pokutę i szczery żal za popełnione grzechy, który obmywa w Najśw. Krwi Niepokalanego Baranka zbrukane dusze i z samego grzechu wyprowadza w ten sposób chwałę nieśmiertelną. Również i nasza Ojczyzna potrzebuje łask wielu, tak dla tych, którzy stoją u steru, aby rządzili w duchu Bożym, jak i dla tych, którzy pracą swą i poświęceniem mają przyczyniać się do jej dobrobytu; dla wszystkich, aby postępowaniem swojem przynosili chwałę Bogu i Matce-Ojczyźnie.

Korzystajmy więc wszyscy z posłannictwa bł. Bronisławy, uciekajmy się do Niej z ufnością, a doznamy na sobie skuteczności Jej wstawiennictwa przed Bogiem. Aby zaś wywdzięczyć się za doznane łaski, zgłaszajmy je do klasztoru PP. Norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie, by one przyczyniły się do mającej nastąpić kanonizacji naszej św. Patronki.

W celu ułatwienia wiernym nabożeństwa do bł. Bronisławy, wydał klasztor P.P. Norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie nowy nakład krótkiej nowenny do bł. Bronisławy, zawierającej zwięzłe modlitwy na każdy dzień nowenny. Broszurkę zdobi ładna rycina Błogosławionej. Cena 10 gr.

Można również nabyć w tymże klasztorze nowennę dłuższą z dodatkiem krótkiego życiorysu, pieśni i relikwję bł. Bronisławy, t.j. materyjkę pocieraną o św. Kości, w niebieskim jedwabnym relikwjarzu. Cena 75 gr. z przesyłką pocztową.

S. A.

Gdy czart nas wabi w grzechowe pęta,
Racz nas wspomagać Tereso święta.
Gdy pogrążamy się w pokus toni,
Niech nas Teresa od grzechu broni.

Z norbertańskiej niwy.

O czci wiekowej Patronki naszej Ojczyzny
Bł. Bronisławy.
oraz łaski za Jej pośrednictwem otrzymane.
(Wyjątek ze zbioru łask, wotów i oznak czci bł. Bronisławy który ma służyć do kanonizycji.)

Służąca klasztorna, Helena Kordus, skaleczyła w listopadzie 1902. r. nogę, wbijając w nią przez nieostrożny skok wielki gwóźdź zardzewiały. Noga spuchła, sprawiając jej niewymowne boleści. Wezwany lekarz K. zapowiedział, że niema żadnego ratunku i trzeba nogę obciąć, gdyż przyszło do zakażenia krwi. Biedna dziewczyna, której całym majątkiem było zdrowie, struchlała na samą myśl utraty tak potrzebnego członka, udała się z całą ufnością do bł. Bronisławy, Jej ratunku wzywając. Jakoż nie zawiodła się, gdyż nadspodziewanie została uleczona. Z wdzięczności ofiarowała metalową nogę z literami H. K., która wisi przy ołtarzu bł. Bronisławy w kościele.

10. kwietnia 1913. r. złożono srebrne wotum w kształcie obrazka z wizerunkiem Najśw. Marji Panny w koronie stojącej na wężu, za otrzymaną łaskę przez przyczynę bł. Bronisławy z literami B. S. Bliższych szczegółów odmówiono, gdyż ta osoba nie chciała być znaną.

Tego samego roku 13, sierpnia nadszedł następujący list:

„Przewielebna Matko! Po odprawieniu nowenny do błogosł. Bronisławy, prosząc o zapomnienie krzywdy niewinnie doznanej, otrzymałam tę łaskę i proszę o łaskawe oddanie branzoletki (srebrnej) jako wotum przed Jej obraz.

M. G. z Krakowa.

W czasie wojny światowej w r. 1915, gdy wojska rosyjskie zajęły prawie całą Galicję, naród nasz utrapiony szukał ulgi, pomocy i pociechy u stóp ołtarzy polskich Patronów, z których wielu w Krakowie spoczywa. Z kolei zwrócono się i do bł. Bronisławy. Dziennik katolicki „Głos Narodu" (z 11-go marca) oznajmił wiernym, że dnia 14 marca, w niedzielę, odprawi się na Zwierzyńcu, w kościele klasztornym P.P. Norbertanek uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sa-

kramentu na ołtarzu bł. Bronisławy, jako Patronki narodu polskiego, dla uproszenia miłosierdzia Bożego nad nami.

O.O. Dominikanie zajęli się przystrojeniem ołtarza Błogosławionej, podwyższono znacznie trumienkę z jej relikwjami, ażeby zrobić miejsce dla ustawienia monstrancji. Ołtarz tonął w zieleni świeżych krzewów, wśród których pięknie odbijały białe kwiaty, wieńczące trumienkę. Nadto po całym kościele stały choinki smukłe. po których snuły się promienie świateł licznie płonących u ołtarza. Podczas prymarji śpiewano Godzinki o bł. Bronisławie, a po skończonej Mszy św. i po Wotywie (o 9-tej) odmówił kapłan z ludem litanję o tej św. Pannie, którą rozrzucono w kilkuset egzemplarzach po kościele. Tego dnia celebrowali O.O. Dominikanle. Kazanie na sumie wygłosił O. Wincenty Podlewski a na nieszporach O. Konstanty Żukiewicz. Całe nabożeństwo odbyło się przy licznym współudziale wiernych. Po suplikacjach zakończono procesją z Najśw. Sakramentem po kościele, podczas której śpiewano: „Kto się w opiekę".

Pokrzepieni na duchu rozeszli się wierni po otrzymaniu błogosławieństwa i ucałowaniu św. relikwji tej, która nietylko swem imieniem, ale i wstawiennictwem u tronu Boga wszechmocnego b r o n i s ł a w y swego narodu.

Ile Ona przyczyniła się do powstania z grobu niewoli naszej Ojczyzny, ile łask uprosiła dla tych, którzy krwią własną odkupywali niepodległość Ojczyzny na polu walki, zakryte jest teraz przed oczyma naszymi. Lecz kiedyś, na sądzie Bożym, gdy opadną z oczu naszych te śmiertelne zasłony i odsłonione nam będzie wszelkie dobro i zło, uczynione przez ludzi na ziemi, podziwiać będziemy wielkie zasługi bł. Bronisławy względem naszej Ojczyzny i tę chwałę nieśmiertelną, którą już nie ręka ludzka, ale Boża Ją uwieńczy.

Poza tem nabożeństwem wspólnem, odprawionem na intencję walczącej o swe prawa Ojczyzny, często nawiedzali ołtarz bł. Bronisławy i odprawiali przed relikwjami Najśw. Ofiarę w tej samej intencji zacni i świątobliwi kapłani, jak n. p. X, Adolf Bakanowski, Jubilat ze Zgrom. OO. Zmartwychwstańców, (29 kwietnia 1915.), O. Wincenty Podlewski, dominikanin, przybywał często dla odprawienia Mszy św. przed ołtarzem bł. Bronisławy, poczem zdjąwszy szaty liturgiczne, rzucał się krzyżem u stóp ołtarza i w tej kornej postawie błagał

miłosierdzia Bożego dla ukochanej Ojczyzny przez przyczynę św. Siostry Ś.Ś. Jacka i Czesława. Ze wzruszeniem patrzały na ten widok, godny wejrzenia aniołów, po kilkakrotnie nietylko zakonnice, ale i wierni, będący w kościele. I znowu powtórzyć nam trzeba, że tylko niebu wiadomo, ile skarbów łask i błogosławieństw wyjednały te ciche modlitwy wiernych synów naszej Ojczyzny w tak trudnych dla niej chwilach. A bł. Bronisława, choć niewidzialnie unosiła się i świeciła nad walk polem krwawem, jak to przepięknie wypowiedział Dr. Kazimierz Lubecki w swej pieśni do bł. Bronisławy, ułożonej w czasie wojny „niosąc Boży mir niebawem". S. A.

Przykład heroicznego poddania się Najśw. woli Bożej w nieszczęściu.

Z ruin opactwa norbertańskiego w Tongerloo. (Belgja)

(Według listu jednego z tamtejszych Ojców, pisanego w miesiąc po spaleniu tego sła nego opactwa, założonego w r. 1130.)

Po południu 28 kwietnia b. r. Zgromadzenie śpiewało w kościele Nieszpory. Chór był pełny, wszystkie miejsca były zajęte, co w niedzielę rzadko się zdarza, tylko czterech Ojców brakowało. Śpiewano niezwykle pięknie, z przejęciem się wielkością Majestatu Bożego i tego anielskiego posłannictwa na ziemi, które oddaje chwałę Panu Zastępów we dnie i w nocy w imieniu całej ludzkości. Prześliczny to był widok. Długie szeregi białych zakonników, pochylały się co chwilę w pokornym pokłonie i płynęła potężnie ze sto piećdziesięciu piersi ta pieśń anielska: „Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu ..„Zda się, że to niebo uchyliło swej tajemniczej zasłony, aby pokazać grzesznemu światu, jakiego uwielbienia godzien jest i domaga się Bóg trzykroć święty od Swego stworzenia. Była to modlitwa wzruszająca, unosząca się przed tron Boży, prawdziwa ofiara chwały.

Właśnie miało się rozpocząć błogosławieństwo Najśw. Sakramentem, gdy dano znać, że nowicjat opactwa się pali. Na tę smutną wieść O. Przeor opuścił chór wraz z młodymi braćmi i konwersami, by gasić ogień, podczas gdy reszta zakon-

ników kończyła nabożeństwo, śpiewając: „Regina coeli" i „Tantum ergo".

Gdy Ojcowie wyszli z kościoła i przyszli do klasztoru, nie było już widać dymu. Na strychu nowicjackim pracowano energicznie, by ugasić pożar. To był punkt najdalszy opactwa, a wiatr dął w tę stronę z całej siły. Wkrótce musiano zaniechać usiłowań, gdyż schody się paliły, czego na strychu nie przypuszczano. Spostrzegłszy to, pobiegli bracia do kaplicy nowicjackiej na pietrze, by ratować Najśw. Sakrament i umieścić Go w muzeum kongolskim, oddzielonym łąką klasztorną od palącego się skrzydła opactwa. Niestety; przekonali się niebawem, że i muzeum się pali, chociaż znajduje się na parterze. Pracujący nad ugaszeniem ognia na strychu już nie mogli zejść. uciekają więc przez strychy zabudowań dla gości, położone nazewnątrz kwadratu klauzurowego, lecz i tam przekonują się, że i ta część opactwa jest w ogniu.

A więc w przeciągu nie całej półgodziny płonęło opactwo w trzech różnych miejscach. Stało się to skutkiem krótkiego spięcia elektrycznego, a straszliwy pożar objął w krótkim czasie cały klasztor.

Z kolei rzucono się do ratowania aparatów kościelnych w zakrystji i wartościowych obrazów kościelnych jak n. p. „L. Da Vinci", który niestety podarto od góry. Ocalało to, co było w zakrystji. Inni pospieszyli ratować bibljotekę. Akta Sanctorum i trochę książek wielkiej wartości umieszczono w bezpiecznem miejscu. Następnie zaczęto wyrzucać książki oknami. Lecz ogień wskutek gwałtownego wiatru palił wszystko, jakgdyby chciał zniszczyć całe opactwo. Dach nad całą bibljoteką zajął się już w jednej chwili. Mimo tego ratować chciano koniecznie. Ludność wydawała raz po raz krzyki alarmowe, błagając braci i pomagających im przyjaciół klasztoru, by zeszli, gdyż dach wnet się zawali. Lecz ratujący pozostali jakby głusi, tyle było jeszcze do ratowania.. To praca ośmiu wieków; W końcu przymusił ich lud do opuszczenia bibljoteki, i natychmiast dach runął. Więcej niż trzecia część książek stała się pastwą płomieni. Była to najsławniejsza bibljoteka w Belgji.

W przeciągu niecałej godziny sześć skrzydeł opactwa stało w płomieniach, a wreszcie zajął się i dach kościelny. Wszyscy pracowali, by ugasić ogień, lecz nadaremnie. Jeden z najstarszych Ojców O. Tyck, siedmdziesięciosześcio letni

starzec, który powrócił do opactwa po trzydziestu trzech latach pracy apostolskiej na misjach angielskich prawie ociemniały, pracował nad ratowaniem klasztoru razem z młodemi, udając się w przerwach na modlitwę przed statuą Najśw. Marji Panny i św. Norberta, które stoją w podwórzu. Gdy usłyszał, że i kościół się pali, przeżegnał go wielkim znakiem krzyża, mówiąc: „Niech Imię Pańskie będzie błogosławione". Wszyscy dokoła powtarzali długo ten wzruszający akt rezygnacji i poddania się najśw. woli Bożej w nieszczęściu. Tyle stało się w przeciągu pięciu kwandransy.

O 9 tej godzinie wieczorem powrócił Ojciec, który pisze ten list, z trzema zakonnikami do opactwa. Cały klasztor stał w płomieniach. Gdy udał się do O. Prałata zwyczajem zakonnym po błogosławieństwo, nie był w stanie wypowiedzieć słowa, gdy tenże dając mu je rzekł smutnie: „Ach synu mój, synu mój". Po chwili poszedł do O. Przeora mówiąc: „Jakież straszne nieszczęście". Lecz P. Bóg je dopuścił. Na co on odpowiedział: „Tak, adorujmy Pana, ale i mówmy: Panie chcemy istnieć".

Pobliskie opactwo w Averbode przyjęło nowicjuszów, reszta zakonników udała się do mieszkańców wsi, którzy chcieli przyjąć wszystkich. Przełożeni klasztoru z 20 braćmi pozostali na miejscu ze strażakami i żandarmami w wielkiej liczbie: straż ogniowa z Tongerloo, Westerloo, Cheld, Herenthals, Malines i dwa silne oddziały z Antwerpji z żandarmami różnych miejscowości pod kierownictwem komendanta z Lierre. Na szczęście uratowano prelaturę i dom rekolekcyjny, gdyż w przeciwnym razie musieliby wszyscy iść w rozsypkę.

Przez piętnaście dni pracowali zakonnicy od rana do wieczora, straszliwie umęczeni, gdyż i w nocy trzeba było pilnować i gasić ogień. Po takiej nocy spoczywali trochę na krześle, aby się zabrać do dalszej pracy. Po dwóch tygodniach niektórzy już tak byli wyczerpani, że musieli udać się do krewnych na odpoczynek, przyczem zbierali jałmużnę i różne rzeczy potrzebne do utrzymania, gdyż większa część pozostała w tem tylko, co mieli na sobie.

Ogólne współczucie wszystkich warstw społeczeństwa i pomoc w postaci różnych sprzętów i składek, na które po tworzyły się rozmaite komitety, osłodziły nieco dotkniętym

tem nieszczęściem zokonnikom smutną ich dolę. Po wszystkich kościołach zbierają składki, nawet zawiązał się Komitet, który ma prosić u króla o pozwolenie zbierania składek w całem państwie. Lecz na odbudowę całego opactwa potrzeba najmniej 10 miljonów. Opactwo z Frigolet odstąpiło dotkniętym ta klęską braciom klasztor w Leffe, by mogli zamieszkać w niem aż do odbudowy. Znaleźli więc 40 cel wolnych, ale bez urządzenia. Musiano się udać po kweście do publiczności o sprzęty potrzebne.

Z okazji powyższego nieszczęścia odnoszą się wszyscy do opactwa w Tongerloo z wielkiem uznaniem dla ich prac apostolskich i serdeczną życzliwością Nawet dzienniki liberalne po raz pierwszy zamieściły artykuły o opactwie z ilustracjami pożaru. Dzienniki zaś katolickie po raz pierwszy piszą o życiu zakonnem i błogiej działalności społecznej opactwa.

Niemożliwem było urządzenie majowego nabożeństwa w tych ruinach. Wieczorem więc udano się procesjonalnie, odmawiając różaniec do groty Najśw. Marji Panny pozu murami klasztoru. Tam odśpiewano litanję, wygłoszono naukę, a po niej śpiewano pieśń flamandzką. W drodze powrotnej mówiono różaniec, a przy wejściu do opactwa zaintonowano: „Witaj królowo" i śpiewając dalej słowa: „na tej łez dolinie" weszli w podwórze klasztorne.

Mnóstwo ludzi przybywa oglądać zgliszcze sławnego niedawno opactwa i odchodzą zbudowani i zdumieni zarazem, że Ojcowie śpiewają wśród takich ruin. Podziwiają ich spokój i poddanie się najśw. woli Bożej w nieszczęściu oraz dziecięcą ufność w Opatrzność Bożą. Wolnomyślni wyznają, że na widok spokoju i pracy Ojców, powracają do wiary św. i praktyk religijnych. Prawdziwie! Tongerloo w swoich ruinach — tak kończy swój list jeden z Ojców — więcej ma wpływu apostolskiego, niż w dniach szczęścia! Obyśmy dalej prowadzili to opatrznościowe apostolstwo i spełnili wiernie najśw. Wolę Bożą". **S. A.**

(Gdyby kto zechciał przesłać jaką ofiarę na odbudowę opactwa, podajemy adres: *Belgjum Canonia Praemonstratensis Tongerloo archid. Mechlinensis.*

Łaski za przyczyną św. Teresy otrzymane.

Składam publiczne podziękowanie św. Teresie od Dz. Jezus za pomoc i łaski za Jej przyczyną otrzymane. Byłem bez pracy i w tym smutnem położeniu uciekłem się z prośbą do św. Teresy i otrzymałem posadę. Przyrzekłem ogłosić publicznie i jako ofiarę składam 20 zł na cel misyjny. Dziękuję także najświętszej Matuchnie, Panu Jezusowi, św. Antoniemu, św. Stanisławowi Kostce, św. Józefowi, św. Franciszkowi Salezemu św. Barbarze, świątobliwej Wandzie Malczewskiej i wszystkim Świętym za otrzymane łaski. Oświęcim — *Wroński*

Zachorowałam ciężko na zapalenie stawów. Leczyłam się przez kilka miesięcy jednak żadne lekarstwa nie pomagały. Nogi moje i ręce były zupełnie bezwładne tak, że zaczęłam wątpić w moje wyzdrowienie. W tem beznadziejnem położeniu udałam się z prośbą do św. Teresy. Odprawiłam nowennę i zamówiłam mszę św. na intencję mojego wyzdrowienia. Po odprawieniu tychże zaczęłam powracać do zdrowia. Obecnie czuję się zupełnie zdrową i mogę tak samo pracować jak dawniej.

Wywiązując się z przyrzeczenia składam serdeczne podziękowanie św Teresie za której przyczyną zostałam wyleczona

Wiktorja Daniłłówna

Dziękuję Panu Bogu za wielką łaskę otrzymaną za wstawiennictwem św. Teresy. Ofiara 5 zł na rozwój pisemka rozszerzającego cześć św. Teresy. *A. D.*

Według obietnicy, składam publiczne podziękowanie św. Teresie od Dz. Jezus za nagłe ustanie bóli żołądkowych i wiele innych łask otrzymanych za pośrednictwem św. Teresy. Ofiara 3 zł.

Liznałówna Marja

Poczuwamy się do obowiązku, by publicznie podziękować św. Teresie od Dzieciątka Jezus za polepszenie i stały zwrot ku zdrowiu w długotrwałej i uporczywej chorobie oraz za opiekę, jaką nas stale otacza od chwili zwrócenia się do Niej o przyczynę.

Pomoc, którą nam, na prośby nasze, w dotkliwej potrzebie u Boga wyjednywała, jest tak przekonywująca i uderzająca swą bezpośredniością i celowością, tak była nieraz zadziwiająca i nieoczekiwana, że niepodobna wątpić w cudowną przyczynę Świętej.

To też wdzięcznem sercem składamy Jej dzięki.

Marja z Petrychowskich Szultzowa. *Edmund Szultz.* cand. fil w K.

Najserdeczniejsze podziękowania składam publicznie Św. Teresie. Św. Antoniemu i Świątobliwej Wandzie Malczewskiej za złożenie egzaminu i doznane łaski prosząc o dalszą opiekę nademną i moimi najbliższymi. *S. M.* nauczycielka

Spełniając uczynione przyrzeczenie składam publicznie Św. Teresie i Świątobliwej Wandzie Malczewskiej, za uzyskaną łaskę i pomoc w uzyskaniu doktoratu, najserdeczniejsze podziękowanie i ofiarowuję vota do obrazu św. Teresy w kaplicy szkolnej w Nowym Sączu i w kościele w Jazowsku. *Dr. D. L.*

Spełniając obietnicę, dziękuję publicznie św. Teresie za doznaną łaskę. *Matylda Motkowska*

Dziękuję za złożenie egzaminu *M. B.*

Spełniając obietnicę składam publiczne podziękowanie św. Teresie od Dz. Jezus za łaski odebrane, które u Boga dla mnie wyprosiła polecając się nadal Jej przemożnej opiece *St. Jarosiewiczowa*

Według obietnicy składam publicznie gorące podziękowanie za cudowne uzdrowienie św. Antoniemu, Matce Najświętszej i św. Teresie, polecając wszystkim udanie się o pomoc w każdej potrzebie.

Janina A.

Z powodu umieszczenia w N-rze sierpniowym „Róż" składek złożonych w Administracji tylko w części nakładu, powtarzamy je w N-rze wrześniowym. Dalszy wykaz składek w następnym numerze. — Za złożone ofiary składa serdeczne „Bóg zapłać" Administracja.

Składki złożone w Administracji.

Na budowę Kaplicy św. Teresy w Rabce: Marja Lizałówna 3. — Ludwika Kozłowska 20. — Regina Kłopotowska 10. — Klara Kamińska 2. — Antoni Żukowski prof. gimn. 2. —

Na Dzieło św. Piotra Ap.: M. Assmann 20. —

Na misje: Julja Janiszewska 5. – Stanisława Górska 5. —

Na fundusz prasowy: Marja Bednarska 3. — Ludwika Kozłowska 5. — Stanisława Górska 1.40. — Antoni Żukowski, prof. gimn. 2. — A. Zalewska 2·40. — Ludwika Kozłowska (ofiara dziękczynna) 5. — Aniela Rydzowiczòwna 3, — K. P. Bydgoszcz 5.

Na ołtarz św. Joanny d'Arc: Ks. Páweł Sułatycki 2. — Helena Sułatycka 2. — Agnieszka Kopciuch 2, —

Na kanonizację błog. Bronisławy: Ks. Paweł Sułatycki 3. —

Na beatyfikację świątobl. Wandy Malczewskiej: Jan Chowicki 2. —

DRUKARNIA MIES. „RÓŻ SW. TERESY“ KRAKÓW, BATOREGO 6, PKO. № 405893